Cena 30 groszy.

PRZEGLĄD SPORTOWY

TYGODNIK ILUSTROWANY
POŚWIĘCONY WSZELKIM GAŁĘZIOM SPORTU

Nr 4 (245) ŚRODA, DNIA 27 STYCZNIA 1926 ROK VI.



Kowalski Adamowski Kulej

Heckey'owe mistrzostwo Europy w Davos. Francja — Polska 2:1.

Krytyczna sytuacja pod bramką Polski.

Wynik ankiety-konkursu „Przeglądu Sportowego".

Stosownie do warunków, ogłaszanych wielokrotnie w poprzednich numerach naszego pisma, komisja konkursowa przystąpiła dn. 24 b. m. do badania odpowiedzi. Nadesłano ich ogółem 431, a po dokładnem obliczeniu okazało się, że największą ilość głosów bo 243 otrzymało

zwycięstwo polskich kawalerzystów w Nicei w 1924 r.,

wobec czego komisja konkursowa wypadek ten uznała za najchlubniejszy sukces sportu polskiego.

Z kolei najwięcej głosów (161) otrzymało ustanowienie przez p. Konopacką rekordu światowego w rzucie dyskiem, pozostałe zaś 27 głosów rozbiły się między najrozmaitsze sukcesy sportu polskiego, przyczem żaden z nich nie otrzymał ponad 4 głosy.

W myśl dalszych warunków konkursu komisja badała już tylko umotywowanie dotyczące wyboru zwycięstwa hippiki polskiej w Nicei i uznała następujące 3 odpowiedzi za najlepsze:

„Chemik". „Bo przypomniało Europie, że konia najlepiej dosiada Polak".

„Żuk". „Gdyż udowodniło całemu światu, że najlepiej konia umie dosiadać Polak".

„Pobóg". „Sukces ten uważam za najchlubniejszy dlatego, że wysunął naszych przedstawicieli na czoło z pośród współzawodników wielu państw, którzy rozporządzali daleko lepszym materjałem końskim, — był najlepszym sprawdzianem naszej systematycznej pracy w tym kierunku, wykazał zalety zespołu i jednostki, wniósł nowe walory do sportu światowego, miał wielkie znaczenie moralne dla całego kraju, był realnem stwierdzeniem naszych dawnych zamiłowań".

Po otwarciu kopert okazało się, że autorem odpowiedzi pod godłem „Chemik" jest

p. inż. Jan Salm z Łodzi,

którego też komisja ogłasza za zwycięscę ankiety-konkursu, przyznając mu pierwszą nagrodę w postaci nart.

Autorkami dwu dalszych odpowiedzi są: p.p. Genowefa Bykowska z Wilna („Żuk") i Z. Dłużewska z Warszawy, („Pobóg") — zdobywając jako II i III nagrodę — po parze łyżew.

Nagrody do Łodzi i Wilna zostaną wysłane przez redakcję pocztą, a p. Dłużewska, zamieszkała w Warszawie, zechce porozumieć się z redakcją osobiście lub telefonicznie w godzinach rannych od 11 do 14, co do sposobu odbioru swej nagrody.

Reasumując wyniki ankiety-konkursu stwierdzić trzeba ogromne wyrobienie i zrównoważenie opinji wśród naszych czytelników czego dowodem, iż z 431 gł. — aż 404 padło tylko na dwa wypadki sportowe, a zaledwie 27 głosów było rozstrzelonych.

Niebrak było naturalnie i odpowiedzi, które dowodziły może dobrej woli autorów, lecz równocześnie zasadniczego niezrozumienia ankiety. Tak więc jeden jej z uczestników uważał za największy sukces sportu polskiego — „jednostkowy" a drugi, wręcz przeciwnie — „drużynowy".

Jeżeli chodzi o wynik głosowania to, zdaniem naszem, zupełnie niesłusznie zapomniano o wspaniałym raidzie lotniczym pułk. Rayskiego (1 gł.), który łącznie z sukcesem niceiskim hippików i rekordem światowym p. Konopackiej, — oraz ostatnio dopiero uzyskanemi zagranicą wynikami naszych hockey'istów, — redakcja uważa za zdarzenia dla sportu polskiego najchlubniejsze.

Wiadomości krajowe.

W Pabjanicach sport rozwija się w żywiołowy sposób. Z inicjatywy p. dyr. Kanenberga Klub Sportowy pracowników firmy Krusche i Ender przystępuje w lutym do budowy wielkiego stadjonu sportowego. W pierwszy rzędzie stanie boisko piłkarskie i bieżnia. Dalej w planie przewidziana jest budowa toru kolarskiego, kortów tennisowych i basenów pływackich. Wspaniałomyślnym ofiarodawcą, który dał odpowiedni teren pod budowę wymienionego wyżej parku sportowego i łoży koszta na jego budowę, jest znany przemysłowiec i mecenas sportu p. Krusche, prezes towarzystwa Krusche i Ender. Daj Boże jaknajwięcej takich mecenasów sportu.

Walne zgromadzenia trzech potężnych polskich klubów sportowych: Wisły, Cracovii i Pogoni powołały do steru tych samych działaczy, którzy nimi kierowali w roku ubiegłym. Prezesami klubów wybrani zostali ponownie: dyr. Bieżeński (Wisła), dr. Centnarowski (Cracovia) i inż. Kuchar (Pogoń). Stanowisko walnych zgromadzeń nie wróży zatem dążenia do jakichkolwiek kompromisów w celu załagodzenia antagonizmów ,jakie istnieją oddawna między wszystkiemi wymienionemi klubami.

Nowy zarząd Polskiego Związku Lekkoatletycznego wybrany został na walnym zgromadzeniu dn. 24 b. m. w składzie następującym: prezes — kpt. Misiński, wiceprezes — kpt. Szeligowski, członkowie zarządu pp.: Waintal, Semadeni, Szyszko-Bohun, Frenkiel i Pawłowski. Z ważniejszych uchwał wymienić trzeba zniesienie 3 złotowych opłat za legitymacje zawodnicze, rozklasyfikowanie klubów na 3 klasy, stosownie do ich wyczynów sportowych, rozmiarów imprez, stanu posiadania boisk i t. d.

Sporty zimowe znalazły nareszcie miłośników i w Krakowie, który poza narciarstwem nie uprawiał ich dotąd. W sobotę i niedzielę ubiegłą urządzono tam propagandowe zawody łyżwiarskie i hockeyowe, które zgromadziły pokaźną liczbę uczestników. W biegu 500 mtr. najlepszy czas osiągnął Myszkowski (Cracovia) — 1 m. 18,4 s.; w biegach 1500, 5000 i 10.000 mtr. — Stieglitz (Makabi) a mianowicie: 4 m. 8 sek., 14 m. 36 sek. i 28 m. 5,4 sek. Czasy bardzo słabe. W jeździe figurowej zwyciężyła p. Liblingowa (Jutrz.), a w jeździe parami — ta sama z mężem. Mecze hockeyowe dały następujące wyniki: Makabi — Jutrzenka 1 : 0; Cracovia — Makabi 3 : 0.

30 kilometrowy bieg narciarski odbył się w Zakopanem w sobotę dnia 23 b. m. z udziałem najlepszych zawodników. Zwyciężył Józef Bujak (Sokół) w czasie 2 godz. 48 min. 2 sek. przed Krzeptowskim A. II (Tow. Tatrz.) i Czechem (Sokół). Na starcie stanęło 19 narciarzy, z których tylko 12 bieg ukończyło. Równocześnie odbył się bieg pań, na przestrzeni 7 klm., który przyniósł zwycięstwo młodocianej góralce Staszel-Polankównie, w czasie 37 min. 51 sek. Drugie miejsce zajęła lwowianka Loteczkowa, trzecie — Galicówna mając czasy o 3 min. gorsze.

Zarząd P. Z. L .A., na zakończenie swej kadencji, uważał za właściwe „zadrzeć" z wydziałem wykonawczym Z. Z., który przeszedł do porządku dziennego nad szeregiem spraw związanych z działalnością tego związku jedynie dlatego, że i tak 24 b. m. odbyło się jego Walne Zgromadzenie. Nie podobało się to delegatom P. Z. L. A. wysłanym na ostatnie posiedzenie Z. Z. i... opuścili oni manifestacyjnie obrady.

Ogólnopolskie zawody narciarskie w Sławsku, zorganizowane przez sekcję narciarską K. S. Czarni, odbędą się w dniach od 31 b. m. do 2 lutego. Są one dostępne dla wszystkich stowarzyszonych narciarzy polskich. Program zawodów przewiduje: biegi 18 klm. w trzech klasach, 30 klm., bieg pań 5 klm. w dwóch klasach, bieg z przeszkodami, jazda popisowa pojedyńczo i parami. Zgłoszenia do 28 b. m. nadsyłać można pod adresem: Lwów, Rutowskiego 8. Wpisowe od osoby i punktu 2 zł.

Wyjazd narciarzy polskich zagranicę. Oprócz zapowiedzianego wyjazdu zawodników polskich do Francji i Szwajcarji, który nastąpił w dniu 24 b. m., wyjeżdżają na mistrzostwa czeskie do Nowego Miasta następujący narciarze: Franc. Bujak, Kaz. Schiele, Henr. Bednarski i Tad. Zaydel. Spodziewać się należy, iż zarówno jedni, jak i drudzy sportowi polskiemu wstydu nie sprawią.

Warszawskie Tow. Łyżwiarskie urządziło znowu zawody dla młodzieży, które jednak, skutkiem złej organizacji nie dały należytego przeglądu młodych sił. W tak zw. zawodach eliminacyjnych w jeździe figurowej zwyciężył Eisenbett (Polonia), zdobywając 84,5 pkt. na 126 możliwych do osiągnięcia. Biegi wszystkie poza 500 mtr., (które wygrał Kleber z W. T. Ł.) wygrał znany kolarz Kamiński, zajmując w klasyfikacji ogólnej pierwsze miejsce. Czasy słabe.



Majewski Kamiński

Mistrzostwo łyżwiarskie Warszawy. Fot. Jan Ryś.

Fragment z biegu 1500 mtr., wygranego przez mistrza okręgu Kamińskiego (W. T. C.).

27 stycznia 1926 r.

Piłkarstwo nasze przeżywa najcięższe przesilenie, jakie dotknęło sport ten od chwili jego rozpowszechnienia się w Polsce. Po ciężkim, niemal katastrofalnym pod względem finansowym, sezonie przyszły smutnej pamięci walki o siedzibę centralnego związku, po nich zaś głośna dyskwalifikacja graczy i klubowców Pogoni i Hasmoneji — uwieńczona opornem stanowiskiem dotkniętego temi karami okręgu lwowskiego, protestami, sensacją prasową w kraju i zagranicą, etc. etc.

Ogółem: obraz chaosu, rozkładu i dezorganizacji, a tem przykrzejszy i bardziej niespodziewany, że dotyczy dziedziny sportu, która służyła dotychczas za wzór organizacji, dyscypliny i ładu, — a tem bardziej beznadziejny, iż żadna ze stron, zwalczających się wzajemnie, nie wzbudza bezwzględnego zaufania. żaden zastosowany w sporze postępek lub argument, z tej czy owej strony, nie przekonywuje. Jest to jakgdyby błędna pogoń, w której każdy krzyczy: łapaj złodzieja! Najgłośniej krzyczą jak zawsze ci, którzy czują się najmniej pewnie.

Nie będziemy tu rozstrząsać kroniki zaszłych wypadków, nie wierzymy bowiem aby można było rozstrzygnąć bezspornie kwestję: kto winien, a kto ma rację. Jeżeli P. Z. P. N. popełnił ciężki błąd, występując z energicznem śledztwem przeciwko dwu klubom lwowskim, dopiero po paru latach widocznie niewyraźnej ich amatorskiej działalności, jeżeli uczynił to po przegranej moralnie kampanji o siedzibę związku, jeżeli nie okazał ani cząstki tej energji w stosunku do innych okręgów, — to niemniejszą winę ponoszą te kluby, tolerując u siebie bezsporny, acz ukryty profezjonalizm, winne są wszystkie inne kluby, które, mając grzechy lub grzeszki na sumieniu, czynią sobie gaudium nad wojną P. Z. P. N. ze Lwowem. Winni wreszcie są i wszyscy ci, którzy idąc w ogonie P. Z. P. N-u, lub jego oponentów dają swe placet na te czy owe posunięcia, nie usiłując wgłębić się w istotę zagadnienia, rozkładającego wszak nietylko nasze, ale i ogólno-europejskie piłkarstwo.

Na myśli mamy tu oczywiście kwestję amatorstwa, i jego współczesną „pół amatorską" odmianę. Morze atramentu i kaskady oracji przelano już na ten temat, nie osiągnąwszy żadnego konkretnego celu. Były kongresy, były zebrania jawne i tajne, powstała cała dyplomacja międzynarodowego piłkarstwa, a stan kwestji amatorstwa nie ruszył z miejsca ni u nas, ni gdziekolwiek indziej. Dla wielu kwestja ta została wskutek tego przesądzona jako beznadziejna.

Nie będziemy do nich należeć. Uzdrowić stosunki nasze może bowiem tylko jasne i kategoryczne, bez kompromisów i wyjątków, załatwienie się z zagadnieniem amatorstwa w piłkarstwie. Próbujmy więc i próbujmy do skutku: w związku z Europą, lub...... chociażby i bez niej, — w prawo lub lewo, — z reformą reguły amatorskiej lub bez. Stan bowiem, jaki się wytworzył dziś, jest nie do zniesienia i jeżeli potrwa dłużej, — piłkarstwo polskie straci tę bezcenną pomoc ideowych ludzi i ideowej opinji, która mu dotąd jeszcze jest oddaną.

Polska wyprawa hockey'owa zagranicę.

Davos — Innsbruck — Wiedeń — Praga.

Rzadko kiedy wyjazdy naszych sportowców zagranicę kończyły się bez pewnych rozczarowań. Wypadki, w których uzyskiwaliśmy wyn ki lepsze niż te, na które liczyliśmy należały do wyjątkowych. Nigdy też wyniki nie przeszły tak dalece najśmielszych naszych oczekiwań, jak w ostatniej wyprawie polskiej drużyny hocke'yowej, będącej jednym z najwspanialszych triumfów polskiego sportu. Nigdy też wyniki te n e poprawiały się tak systematycznie od jednego spotkania do drugiego.

Kiedy w roku zeszłym drużyna A. Z. S-u warszawskiego, stanowiąca podstawę dzisiejszej naszej drużyny narodowej, wyjechała do Swajcarji, przegraną 8:0 z paryskimi Kanadyjczykami uważaliśmy za zaszczytną... Nic też dziwnego, że po tegorocznych mistrzostwach Europy nie spodziewaliśmy się niczego innego, jak tylko nauki i... zwycięstw nad Włochami i Hiszpanją. Zresztą i te były problematyczne, gdyż przeciwnicy nasi mieli po parę miesięcy treningu w pałacach lodowych w Madrycie i Medjolanie, podczas gdy u nas mieliśmy przed wyjazdem do Davos dwa tygodnie odwilży.

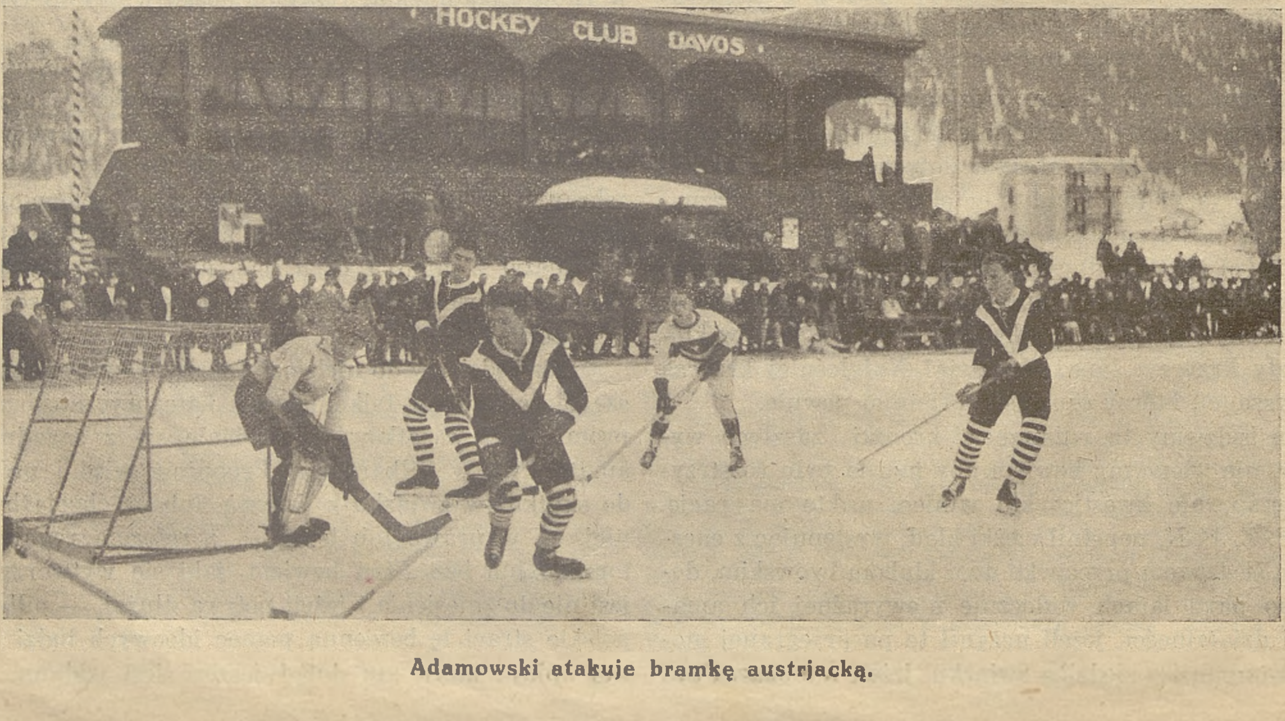
Pierwszy trening w Davos, 10 stycznia zaraz po przyjeździe, wypadł fatalnie. Ci ,którzy nas wtedy widzieli przepowiadali nam ostatnie miejsce. Przed rozpoczęciem turnieju zdarzył się wszakże wypadek, który miał zaważyć decydująco na losie całej naszej ekspedycji: Francuzi spóźnili się, i trzeba było w poniedziałek 11 stycznia urządzić nadprogramowy mecz towarzyski. Zorganizowano więc treningowe spotkanie Polska — Austrja, z udziałem (od przerwy) kanadyjskiego trenera-amatora wiedeńczyków, niezrównanego Wattsona. Zebraliśmy wtedy rekordową liczbę bramek (13), ale nauka ta więcej była warta niż rok treningu w Polsce. Wattson okazał się dla naszych obrońców czemś nadludzkiem. Dla dribblingów i strzałów jego nie było zapory.

To zdecydowane niepowodzenie ugruntowało opinję, jaką posiadano o naszej drużynie, którą znano tylko ze złej strony. Tem większe było zdziwienie, gdy nazajutrz drużyna Francji, z trudem pokonana rano przez Austrję 2:1, po południu w tym samym stosunku uporała się z Polską. Tylko dzięki niezwykłym wysiłkom Hasslera, jednego z najlepszych graczy turnieju, udało się Francuzom uniknąć porażki. Wynik ten jednak przypisywano zmęczeniu Francuzów. Gdy jednak trzeciego dnia turnieju, ósemka austrjacka, należąca do rzędu wielkich faworytów, schodziła po przerwie do szatni pod znakiem przegranej, zdziwienie ogólne nie miało granic. Wprawdzie zaraz po pauzie Brück zdołał wyrównać, jednak dopiero w ostatniej minucie gry, Spevak zdołał się przebić i uzyskać zwycięski punkt. Z radości połamał kij o lód... Trzeba przyznać, że wygrała drużyna, której się to bezwzględnie wtedy należało. Niemniej jednak drużyna polska zrobiła furorę. Posypały się powinszowania i wyrazy uznania.

System rozgrywek przyjęty w Davos dopuszczał klasyfikację urzędową tylko czterech finalistów. Nie pozostało nam nic innego, jak wywalczenie sobie nieoficjalnego lepszego miejsca, w meczach towarzyskich. Po drabince kroczyliśmy szybko. Bijąc Włochów i Hiszpanów, pozostawiliśmy dwa ostatnie miejsca za sobą. Pozostała Belgja, z którą przyszło nam walczyć o miejsce szóste i siódme. Mecz zakończył się naszem zwycięstwem, największym i najrealniejszym naszym sukcesem w Davos, zapewniając nam owe szóste miejsce.

Po takich rezultatach, drużyna Polska znając już dobrze, a nawet za dobrze, swoją nowo odkrytą wartość, w drodze powrotnej zatrzymała się w Innsbrucku, by rozegrać mecz ze słabą bardzo drużyną miejscową — mecz, który miał nam dostarczyć hurtowo bramek dla poprawienia naszego bilansu. Lekceważenie przeciwnika, pewne zmęczenie, gra nad wyraz słaba i wreszcie wielki pech — sprawiły, że mecz Warszawa — Innsbruck zakończył się nierozegraną. Wynik ten był zupełnem nieporozumieniem. Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że Innsbruck w spotkaniu rewanżowem musiałby uledz 6 — 8 do zera. To zdecydowane niepowodzenie, które zapewne poczciwym hockey'istom z Innsbrucku całko-

Austrja — Polska 2:1.



Adamowski atakuje bramkę austrjacką.

Polska ekspedycja hockey'owa w Davos.



Od lewej stoją: Mamrot, Rybak, Kulej, Kowalski, Semadeni, Osiecimski, Tupalski, Żebrowski, Adamowski; siedzą bramkarze Czaplicki i Niezabitowski.

wicie przewróci w głowach, miało tę dobrą stronę, że drużyna nasza otrząsnęła się z pewnego spoczynku na laurach, i zrozumiała doskonale, iż o dalszych sukcesach można marzyć tylko przy najwyższym wysiłku woli.

Mecz w Wiedniu, który nastąpił bezpośrednio potem, pod względem techniki i kombinacji był dla nas rekordowym. W spotkaniu międzymiastowym „Warszawa — Wiedeń", z obu stron wystąpiły reprezentacje państwowe: polska w pełnym składzie, austrjacka z bramkarzem rezerwowym. Mecz ten przy sztucznem świetle, notabene bardzo niewystarczającem, rozgrywany na sztucznym lodzie wiedeńskiego „Eislauf-Vereinu", należał do wyjątkowo trudnych dla naszych graczy, przyzwyczajonych już do gry na twardym lodzie Davoskim, pod promieniami górskiego słońca. Do przerwy gra była prowadzona w tempie dość spokojnem, bardzo poprawna i kombinacyjna. Walter Brück strzela pierwszą bramkę, wkrótce potem Tupalski z przeboju wyrównuje. Publiczność zupełnie bierna, jakby nic nie mogło na nią zrobić wrażenia. Po pauzie obraz zmienia się. Wspaniały strzelec Adamowski, z dalekiego górnego strzału, uzyskuje dla Warszawy prowadzenie. Widzowie i gracze roznamiętniają się. Gra staje się ostra, nadzwyczaj szybka. Spevak dwukrotnie, i Adamowski raz, zostają za foul wykluczeni na minutę. Herbert Brück uzyskuje drugi punkt. Publiczność wyje, przeczuwając zwycięstwo swoich. Następuje drugi przebój Tupalskiego, i znów Warszawą prowadzi — 3:2! Wiedeńczycy zrywają się do ostatecznego wysiłku, a Brückowi i Spevakowi udaje się uzyskać, z winy polskiej obrony dwa punkty, jeden po drugim. Wynik 4:3 dla gospodarzy. Jednak jeszcze raz miało być zwycięstwo ich zachwiane, gdyż Adamowski pięknym strzałem wyrównał. Walka zawrzała coraz ostrzejsza; gra była wciąż otwarta, niezwykle piękna. Bramka nieuchronna Ledererа w ostatnich minutach, przywitana została huraganem oklasków. Drużyna warszawska prowadząc do ostatniej chwili taktykę *par excellence* sportową, unikając niepopularnego murowania bramki, nie mogła zatrzymać zwycięstwa, które jej się dość słusznie należało. Wynik był jednak i bez tego niezwykle zaszczytny.

Po takiej przegranej naszej w Wiedniu, przeczuwała prasa praska, że narodowa ósemka C. S. R. będzie miała ciężką robotę ze swym uczniem... Zdarza się często, że uczeń po jakimś czasie prześciga mistrza, wypadek jednak, by nauczyciel uległ już w pierwszem spotkaniu, należy do zupełnie wyjątkowych. W Pradze drużyna biało-amarantowa postanowiła wygrać za wszelką cenę, aby przypieczętować świetne tournée, czując, że nie jest to ponad jej siły. I gdy po 10 minutach gry Tupalski, po stereotypowym przeboju, strzelił równie stereotypową nieuchronną bramkę z 2 metrów, z lewej strony w prawy rożek, — zastosowano taktykę, która w całej Europie nosi nazwę „czeskiej": czterech obrońców, jeden napastnik. Gra taka, której charakterystyczną cechą jest nieopuszczanie żadnej okazji, pozwalającej działać na zwłokę, niepopularna wszędzie, w Pradze wywołała ogólny podziw, jako wytwór sportu czeskiego, który zawsze dąży do wyniku za wszelką cenę. Zdumiewano się nad tem, jak szybko polacy potrafili się jej nauczyć. Po kolei każdy z naszych graczy przebijał się do ataku, nie tyle myśląc o poważnem zagrożeniu siatce Pospiszyla, ile o odciążeniu obrony. Gra obrony, w której stale „urzędowało", poza bramkarzem, czterech ludzi, była wprost koncertowa. Żywiołowe ataki czechów, podniecanych namiętnymi okrzykami coraz bardziej niespokojnego 3-tysięcznego tłumu, rozbijały się o nią jak o skałę. Znakomitym strzelcom czeskim rzadko pozwalano strzelać, a shooty ich jeszcze rzadziej dostawały się do bramkarza Czaplickiego, który miał mało strzałów do obrony, ale wszystkie niezwykle trudne, bo pochodzące z „kiksów" obrony. Rezultat ten, najbardziej sensacyjny w tym roku w hockey'u europejskim, przyjęła publiczność bez entuzjazmu, ale z wielkiem uznaniem. Nikt nie mógł zaprzeczyć, że gra była równoważna, a zwycięstwo Polaków 1:0 zasłużone.

Kto z naszej drużyny był najlepszym? Niewątpliwie Adamowski, niezrównany kierownik napadu, świetny dribbler i strzelec, pewny obrońca, gracz, który jest wszędzie. Niewiele mu ustępował Tupalski, zdobywca 11 bramek, gracz niezwykle „skuteczny", obdarzony ogromną zdolnością przebojową. W grze defenzywnej, Kowalski, Żebrowski i Kulej stanowią dziś także prawdziwą klasę europejską. Osobny rozdział należy się niezwykle utalentowanemu bramkarzowi Czaplickiemu, który mimo zupełnego braku rutyny, okazał się jednym z lepszych w turnieju Davoskim, mając najlepszy swój dzień w trudnym meczu z Francją. Natomiast gracze rezerwowi, Rybak, Osiecimski i jedyny gracz nie z A. Z. S-u w reprezentacji, Mamrot, byli bez porównania słabsi, i wstawiać ich można było do drużyny tylko bardzo oględnie, jedynie po to, by dać odsapnąć innym.

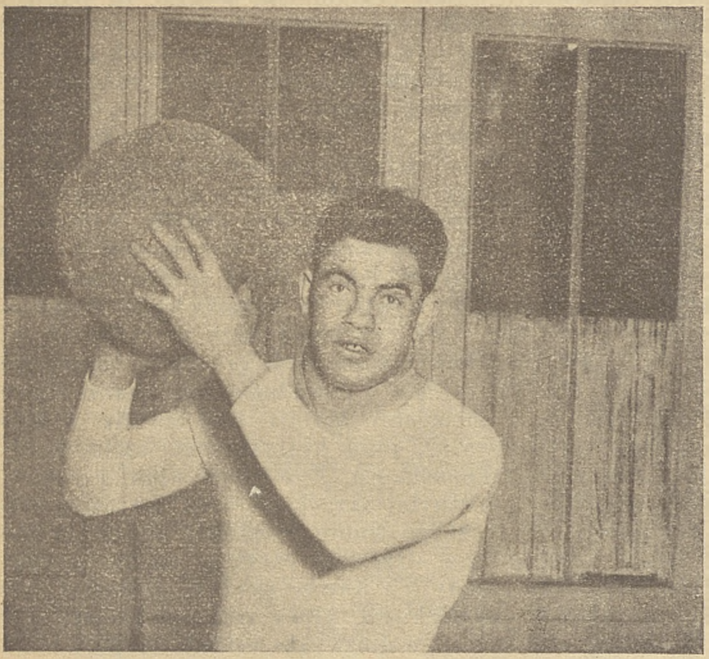
T. Semadeni.

Szwajcarja — Anglja.



Stos ciał pod bramką angielską przykrywa krążek.

Kronika zagraniczna.



Paolino, nowa gwiazda europejskiego boksu podczas treningu.

Carpentier, znakomity bokser francuski, udał się do Ameryki dla rozegrania tam meczu z Mic Mac Tigue'em. Zwycięsca tego spotkania stanie do walki decydującej z amerykaninem Berlenbachem. Opinja francuska oczekuje od swego ulubionego Georges'a zupełnej rehabilitacji, po niepowodzeniach z lat ubiegłych. Carpentier miał się podobno wyrazić, że z Dempsey'em do walki więcej nie stanie (różnica wagi), lecz chce wystawić przeciwko niemu swego nowego pupila — baskijczyka Paolino.

Setsu Mishimura, profesor uniwersytetu japońskiego w Kioto, przygotowuje się do przepłynięcia kanału La Manche. Posiada on już za sobą tego rodzaju wyczyny sportowe, jak przepłynięcie rzeki Yang-tse-Kiang przy ujściu jej szerokości 20 mil morskich, w czasie około 3 godzin, oraz wędrówkę wodną dookoła jednego z jezior japońskich w ciągu 7 dni, przyczem przebywał on około 25 mil dziennie.

„Criterium d'hiver de demi-fond", dla kolarzy zagranicznych rozegrane zostało w Paryżu w dwu serjach z prowadzeniem przez motocykl. Zgromadziło ono na starcie najlepszych jeźdźców w tej konkurencji, a mianowicie: Linart'a, Keenan'a, Aerts'a, Toricelli'ego, Boogmans'a i t. d. Zwyciężył doskonały belg Victor Linart, uzyskując w finale (50 klm.) czas 43 m. $4^{3}/_{5}$ sek.

Piłkarska reprezentacja Czechosłowacji poniosła porażkę od narodowej jedynastki Włoch, w stosunku 1 : 3! Mecz odbył się w Turynie; jedynie doskonałej grze bramkarza Planicki mieli goście do zawdzięczenia iż przegrana nie zamieniła się w klęskę formalną.

Mistrzostwo Europy w hockeyu lodowym zdobyła ostatecznie Szwajcarja, bijąc w dodatkowych grach Czechosłowację 3 : 1, a z Austrją uzyskując wynik nierozstrzygnięty 2 : 2. Drugie miejsce zajęli czesi, po zwycięstwie nad austrjakami 1 : 0. Wyniki meczów naszej drużyny w Wiedniu i Pradze stawiają nas zatem w rzędzie hockeyowych mocarstw Europy.

Polscy tennisiści Kleinadel i Czetwertyński, biorący udział w międzynarodowym turnieju w Cannes, odnieśli tam już szereg zwycięstw. Kleinadel pobił anglika Sherringa 2:6, 6:4, 6:4, a Czetwertyński — Hahna 6:1, 6:0, — Hope'a 6:2, 6:2 i Hillyarde'a 5:7, 6:3, 6:0. W grze podwójnej polacy łącznie pokonali angielską parę Mayes—Vickers 1:6, 6:3 i 6:1. W grze podwójnej mieszanej Czetwertyński z miss Tripp pokonali parę Morris—Povell 6:4, 6:0.

Biegu 650 kilometrowego dokonał niemiecki zawodnik Dziadnik, niosąc sztafetę z Łycka w Prusach Wschodnich do Berlina dla doręczenia prezydentowi Hindenburgowi. Na zakończenie tego fenomenalneog biegu uzyskał on na przestrzeni 10 klm. czas 39 m. 14 sek., co jest również rekordem w swoim rodzaju.

Urugwajczycy zamierzają najwidoczniej przodować światu nietylko w piłce nożnej, lecz i w lekkiej atletyce. Podczas meczu z Argentyną zawodnicy urugwajscy osiągnęli następujące doskonałe wyniki: bieg 100 mtr. 10,8 sek., — skok w dal 737 cm.,— skok w wyż 196 cm. Nadmienić trzeba, iż Urugwaj jest krajem o trzymiljonowej ludności.

Ostatnie ważniejsze wyniki piłkarskie brzmią jak następuje: w Pradze Victorja Žižkov pokonała Vrsovice w rekordowym stosunku 13 : 2; mecz między robotniczemi reprezentacjami Moskwy i Berlina, rozegrany w tym mieście przyniósł rezultat 7 : 2; w mistrzostwie Anglji (I liga) prowadzi zeszłoroczny mistrz Huddersfield przed Arsenalem; Amateure stoją nadal na pierwszym miejscu w mistrzostwie Austrji, a Hakoah pozostaje wciąż na szarym końcu.

Finladczyk Skuttnab zdobył mistrzostwo Europy w jeździe na łyżwach, osiągając między innemi doskonałe czasy na 500 mtr. 44,8 sek. i 5000 mtr. — 8 m. 44 sek. Austrjak Polacek był jego najgroźniejszym przeciwnikiem i zajął drugie miejsce w konkursie.

Fach piłkarza zawodowego nie zdaje się być w Austrji zbyt popłatnym, gdyż ostatnio wielu graczy wiedeńskich zgłosiło chęć wyrzeczenia się profesjonalizmu. Skruszeni grzesznicy muszą jednakże przez pewien przeciąg czasu przestać grywać, zanim znów staną się „czystymi amatorami".

Kalendarz najważniejszych zawodów narciarskich przedstawia się następująco: 30 — 31 stycznia Saskie Mistrzostwo w Geising Alterberg. W lutym zaś: 4—7 — zawody konkursowe w Helsingsforsie; 6 — 7 — Mistrzostwa Austrji w Bödele; 11 — 14 — Międzynarodowe Zawody Północne w Stokholmie. 12—14 — Niemieckie igrzyska zimowe (Niemieckie mistrzostwo i niemiecko-austrjacki dzień sztafetowy o mistrzostwo) w Partenkirchen; 13— 14 — Mistrzostwo Szwajcarji w Davos; 21—22 — Międzynarodowe zawody „Federation des Skieurs des Vogese"; 27—28 Mistrzostwo Tatr w Westerowie (H. D. W.), wreszcie 28 lutego Międzynarodowe skoki na Semmeringu.

Sześciodniowe kolarskie wyścigi parami, rozegrane w Berlinie, przyniosły zwycięstwo amerykanom: Mac Namara—Horan którzy przebyli ogółem 3605 klm.. Drugie miejsce zajęła kombinowana para: Giorgetti (Włochy) i Rieger (Niemcy), utworzona po rozbiciu, skutkiem wypadku dwu par „narodowych", przyczem odpadł znakomity Girardengo. Zawody obfitowały w liczne, nieuzasadnione dyskwalifikacje, nie dały więc wyniku sprawiedliwego.

ZE ZWIĄZKU POLSKICH ZWIĄZKÓW SPORTOWYCH.

Powołanie do życia Naczelnej Rady Wychowania Fizycznego, oraz podporządkowanych jej Wojewódzkich i Powiatowych Rad Wychowania Fizycznego (względnie w większych miastach — Miejskich Rad Wychowania Fizycznego) wymaga, o ile w Radach tych mają być reprezentowane działające na terenie województw, powiatów, względnie miast — kluby sportowe, stworzenia związku tychże klubów, działających na danym terytorjum. W związku z tem przeprowadzono na ostatnim posiedzeniu Komitetu Wykonawczego Z. Z. dyskusję informacyjną w sprawie ewentualnego powołania do życia Wojewódzkich Związków Sportowych. Sprawa ta jest specjalnie aktualną na terenie Województwa Śląskiego gdzie z inicjatywą wystąpiły działające tamże związki i kluby sportowe. Kwestja nastręcza organizacyjnie poważne trudności, tembardziej, że statut Z. Z. nie przewiduje tego rodzaju ekspozytur terytorjalnych, wychodząc z założenia, że poszczególne kluby sportowe są mu podporządkowane jedynie za pośrednictwem polskich związków sportowych, a nie związków o charakterze terytorjalnym. Uznano, że sprawa nie jest jeszcze dojrzałą do załatwienia, i postanowiono chwilowo wstrzymać się z wydawaniem jakichkolwiek zarządzeń.

Na skutek interwencji Z. Z. Wydział IX Magistratu Warszawy, pismem z dnia 4 stycznia b. r., zawiadomił Z. Z., że w budżecie Warszawy na rok 1926 przewidziana jest suma 45,000 złotych na subwencje sportowe, które w razie zatwierdzenia budżetu przez Radę Miejską, mogłyby być wypłacone prawdopodobnie już w kwietniu. Wobec tego zaproponował Magistrat Zarządowi Z. Z. przedstawienie, do połowy marca, projektu rozdziału powyższej sumy, który, po uzgodnieniu go na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli Wydziału IX i Zarządu Z. Z., będzie przedstawiony Magistratowi do zatwierdzenia. Komitet Wykonawczy Z. Z. z radością przyjął inicjatywę w sprawie współdziałania przy rozdziale subwencji miejskiej i podał do wiadomości związkom i klubom sportowym działającym w Warszawie, aby podania o subwencję wnosiły za pośrednictwem Zarządu Z. Z. Na posiedzeniu wyrażono pogląd, że z powyższej sumy powinny być też pokryte koszta ufundowania miejskich wędrownych nagród honorowych dla różnych działów sportu.

ZAKOPANE.

Zawody narciarskie o mistrzostwo. Odbyte w dniach 16 i 17 b. m., zawody narciarskie o mistrzostwo Zakopanego. były trzeciemi z rzędu zawodami o powyższy tytuł. Myśl dorocznego organizowania tego rodzaju konkurencji powstała w r. 1924 w łonie S. N. P. T. T., a zrodziła ją konieczność dostarczenia zimowej stolicy Polski odpowiedniej atrakcji z chwilą, kiedy P. Z. N. wstrzymał się w wymienionym roku od urządzenia w Zakopanem międzynarodowych zawodów, równocześnie zaś przeniósł zawody o mistrzostwo Polski do Krynicy.

Jakiekolwiek były powody pozbawienia Zakopanego największych imprez w zimowym jego sezonie, nie da się zaprzeczyć, że z punktu widzenia sportowego nie oddano tem wielkiej usługi narciarstwu polskiemu, jedynie bowiem zakopiańskie zawody zgromadzić mogły na starcie odpowiednią liczbę najlepszych polskich narciarzy i jedynie wielka skocznia w Jaworzynce mogła stać się poważnym sprawdzianem ich uzdolnień w dziedzinie skoków na nartach. Z tego też względu, w dwu ostatnich latach, zawody o mistrzostwo Zakopanego uważać można było za nieoficjalne zapasy o tytuł mistrza Polski.

Wobec mających się odbyć w Zakopanem, międzynarodowych zawodów o mistrzostwo Polski, będące w mowie zawody utracą niewątpliwie w bieżącym roku swoją dotychczasową doniosłość, — niemniej jednak należą one dzisiaj do najważniejszych imprez sezonu.

Organizację zawodów przeprowadziła tym razem Sekcja Narciarska Sokoła, wywiązując się z zadania bez zarzutu.

Dzień biegów był dniem triumfu F. Bujaka i Br. Staszel-Polankowej, dniem klęski natomiast, zwycięscy ze Starego Smokowca, — H. Mückenbruna. Klasa I senjorów dowiodła wysokiej swej formy, zajmując szereg pierwszych miejsc w biegu, zbyt nielicznie natomiast stawili się do startu senjorzy II klasy.

W uzupełnieniu zamieszczonych w poprzednim numerze wyników, podajemy czasy kolejne, osiągnięte w biegu przez 15 pierwszych zawodników, z wszystkich 3 klas senjorów:

1) Bujak Fr., (T. T.) I kl.	— 1 godz.	12 min.	57 sek.
2) Bujak J., (Sokół) I kl.	— 1 „	14 „	12 „
3) Sieczka St., (Sokół) I kl.	— 1 „	16 „	08 „
4) Krzeptowski A. II, (T. T.) I kl.	— 1 „	16 „	48 „
5) Stolpe W., (T. T.) I kl.	— 1 „	16 „	55 „
6) Motyka Z., (T. T.) II kl.	— 1 „	17 „	25 „
7) Król E., (Sokół) III kl.	— 1 „	17 „	51 „
8) Krzeptowski A. I., (Sokół) I kl.	— 1 „	17 „	57 „
9) Schiele K., (T. T.) I st.	— 1 „	18 „	12 „
10) Czech Wł., (Sokół) I kl.	— 1 „	18 „	37 „
11) Zaydel T., (T. T.) I kl.	— 1 „	19 „	41 „
12) Zamoyski A., (T. T.) I st.	— 1 „	19 „	53 „
13) Kądziołka A., (T. T.) III kl.	— 1 „	20 „	03 „
14) Albrzykowski J., (Sokół) III kl.	— 1 „	22 „	56 „
15) Mückenbrun H., (3 p. s. p.) I kl.	— 1 „	23 „	15 „



Klasyczny przeskok narciarski.

Oczekiwany z wielkiem zainteresowaniem konkurs w skokach odbył się na skoczni im. K. Stryjeńskiego na Krokwi. Wobec cienkiej warstwy zmarzniętego śniegu, która onieśmielała skoczków, nie osiągnięto spodziewanej długości skoków, przy lepszych jednak warunkach śnieżnych i po odpowiednim treningu uzyskać będzie można na niej niewątpliwie o wiele lepsze rezultaty. W skokach zwyciężył trener amator Stolpe (szwed), budzący poklask swą przepiękną formą. Do bardzo udałych należały także skoki Krzeptowskiego, Sieczki, Zaydla, Zytkowicza, Mietelskiego, Czecha i Gracy. Pech natomiast prześladował braci Bujaków i Mückenbruna. Najdłuższy skok (Sieczki) wynosił 34½ mtr. Publiczności około 2,500.

Wyniki skoków (z podaniem tylko najlepszego skoku) są następujące:

Klasa I senjorów.

1) Stolpe W., (T. T.)	29 mtr.	16'688 nota
2) Krzeptowski A. I, (Sokół)	32½ „	16'563 „
3) Sieczka St., (Sokół)	34½ „	16'353 „
4) Zaydel T., (T. T.)	28½ „	15'375 „
5) Czech W., (Sokół)	25½ „	14'125 „
6) Mückenbrun H., (3 p. s. p.)	26½ „	13'813 „

Klasa II senjorów.

1) Zytkowicz Wł., (T. T.)	23½ mtr.	16'250 nota
2) Mietelski Wł., (Sokół)	20½ „	15'563 „
3) Motyka St., (T. T.)	20½ „	14'813 „

Klasa III senjorów.

1) Graca Fr. (3 p. s. p.)	27½ mtr.	15'875 nota
2) Cukier Fr., (Sokół)	26 „	15'125 „
3) Król E., (Sokół)	21½ „	12'125 „

W biegu kombinowanym walka o tytuł mistrza Zakopanego rozegrała się między Stolpem a Sieczką. Cokolwiek lepszą notę, a tem samem i mistrzostwo, uzyskał ten ostatni.

Klasyfikacja ogólna:

1) Sieczka St., (Sokół)	nota 17,427 pkt.
2) Stolpe W., (T. T.)	„ 17,407 „
3) Krzeptowski A. (Sokół)	„ 17,032 „
4) Zaydel T., (T. T.) i Bujak J., (Sokół)	„ 16,063 „
5) Czech Wł., (Sokół)	„ 15,688 „
6) Mückenbrunn H., (3 p. s. p.)	„ 14,344 „

Zawody dowiodły, że w narciarstwie idziemy dobrym tempem naprzód. **m.**

LWÓW.

Okręgowe mistrzostwo hockeya lodowego. Do rozgrywek o mistrzostwo zgłosiło się ośm drużyn, które podzielono na dwie grupy: Czarni, Hasmonea, Lw. Tow. Łyżw., Dror, — oraz Pogoń, Lechja, A.Z.S. i Sparta. Rozegrano dotychczas następujące zawody:

Czarni — Lwow. Tow. Łyżw. 2 : 1 (1 : 0). Zasłużone zwycięstwo rezerwowej drużyny Czarnych.

Czarni — Dror 5 : 1 (3 : 0). Dror przegrał z Czarnymi zupełnie spodziewanie, gdyż kompletny skład drużyny Czarnych zapewniał im nawet dwucyfrowe zwycięstwo.

Hasmonea — Dror 3 : 0. Łatwe zwycięstwo Hasmonei.

Pogoń — Sparta 3 : 0, walkover.

Lechja — Sparta 3 : 0, walkower. Sparta nie zjawiła się na boisku, ograniczając swój udział w turnieju wyłącznie do zgłoszenia.

Pogoń — A. Z. S. 10 : 0 (5 : 0). Druzgocącą klęskę akademików należy przypisać ich tremie spowodowanej debiutem na lodzie. Pogoń grała koncertowo, szczególnie Wacek Kuchar.

Hasmonea — L. T. Ł. 3 : 0 (1 : 0). Zwycięstwo Hasmonei nad drużyną Tow. Łyżwiarskiego przysporzyło biało-niebieskim cenne dwa punkty.

Pogoń — Lechja 4 : 1 (1 : 1). Zwycięstwo Pogoni zadecydowało definitywnie o zdobyciu przez nią mistrzostwa grupy. Lechja była do pauzy równorzędnym przeciwnikiem, po pauzie ustąpiła jednak pola Pogoni dla której trzy bramki zdobył Zbigniew Kuchar, a jedną brat jego Wacław.

Czarni — Hasmonea 0 : 0. Następne spotkanie nie przyniosło żadnego wyniku tak, że zawody muszą być powtórzone, by ustalić mistrza grupy, który się zmierzy z Pogonią o mistrzostwo okręgu.

Zawody narciarskie Kurjera Lwowskiego odbyły się w piątek 22 stycznia we Lwowie. Propagandowy ten bieg narciarski miał start i metę pod redakcją, — sama zaś trasa przechodziła Cy-

tadelą i ulicami Supińskiego, Stryjską i parkiem Stryjskim. Na starcie zjawiło się 26 zawodników, bieg ukończyło 23. Wyniki zawodów tych o nagrodę wędrowną Kurjera Lwowskiego, bez względu na klasę, były następujące:

1. Jakubowski Zbigniew (K. T. N.) 22 min. 40 sek.
2. Harasymowicz Eugenjusz (S. N. Cz.) 23 „ 05 „
3. Rzepecki Jerzy (S. N. Pog.) 23 „ 16 „
4. Boski Władysław (K. T. N.) 23 „ 54 „
5. Walczak Janusz (S. N. Cz.) 24 „ 01 „
6. Bernais Bronisław (A. Z. S.) 24 „ 32 „

Międzyklubowe zawody narciarskie K. S. Czarnych (Lwów), urządzone dn. 24 stycznia b. r. zgromadziły na starcie imponującą liczbę 47 zawodników ze wszystkich klas.

Bieg młodzieży do lat 14-tu, trasa zjazdowa około 2 km.: 1) Czajkowski 11 min. 05 sek., 2) Stenzel 11 min. 46 sek.

Bieg młodzieży od 14—16 lat: 1) Schneigert 10 min. 45 sek, 2) Kurczyński 10 min. 47 sek.

Bieg juniorów do 18 lat: 1) Terlikowski (Czarni) 44 m. 03 s., 2) Jakubowski (K. T. N.) 44 m. 25 s. Trasa wynosiła około 7 km.

Bieg korporantów akademickich: 1) Cwynarski 43 m. 01 sek., 2) Szpak 43 m. 04 s.. 3) Socha 43 m. 12 s.

Bieg seniorów III klasy. Startuje 22. Trasa około 14 km.: 1) Kawa (Czarni) 1 godz. 18 m. 18 s., 2) Walczak (Czarni) 1 g. 20 m. 56 s., 3) Stobiecki (Czarni) 1 g. 21 m. 47 s. Witkowski Szczepan (Czarni), senior I kl., przyszedł w tym biegu drugi do mety w doskonałej formie. Zmęczony bezpośrednio przed biegiem grą w hockeya na lodzie, ustąpić musiał pierwszego miejsca Kawie, który wraz z Walczakiem rokuje w tym roku najpiękniejsze nadzieje. Nieoczekiwanie piękną formę wykazał Stobiecki. Boski z K. T. N., który zajął w tym biegu 7 miejsce, został zdyskwalifikowany z powodu wniesionego protestu, za nieustąpienie z drogi i uderzenie zawodnika.

W biegu juniorów należy zwrócić uwagę na Terlikowskiego i Jakubowskiego, którzy, walcząc o pierwsze miejsce, dali dowód dobrej formy i treningu.

Nagła odwilż utrudniła nieco bieg, gdyż puszysty śnieg lepił się do nart. Organizacja bez zarzutu W. M.

WARSZAWA.

Zawody łyżwiarskie o mistrzostwo Warszawy, rozegrane dn. 24 b. m. w Dolinie Szwajcarskiej, przyniosły w jeździe szybkiej zdecydowane zwycięstwo L. Kamińskiemu (W. T. C.), który osiągnął następujące czasy: 500 mtr. — 58,8 sek.; 1500 mtr. — 3 m. 13,6 sek.; 5.000 mtr. — 11 m. 17 sek. Drugie i trzecie miejsce zajęli jego koledzy klubowi: Majewski i Dębowski. Tak więc sukces „kolarzy" był na lodzie zupełny. Konkurs jazdy figurowej do skutku wogóle nie doszedł, gdyż zgłosiły się tylko dwie pary. O ile sądzić można z treningów najlepsze opanowanie stylu posiada para Szwejcerówna—Pełczyński. Organizacja zawodów pozostawiała b. wiele do życzenia.

GÓRNY ŚLĄSK.

Piłka nożna. W dalszym ciągu footbal żyje i drużyny poszczególnych klubów przeprowadzają zawody towarzyskie. Jednymi z ciekawszych i budzących ogólne zainteresowanie były zawody pomiędzy dwoma za czołowe uważającemi się drużynami, t. j. b. mistrzem górnośląskim Amatorskim Klubem Sportowym, a Pierwszym F. C. Katowice. Zawody te rozegrano na zbyt oślizgłem boisku. Obie drużyny nie pokazały ani ładnej, ani technicznie ciekawej gry. Ambitniej i ofiarniej grała drużyna A. K. S., nie miała jednak „swego dnia"! To też I. F. C. uzyskał wynik 4 : 1.

Drugiemi ciekawemi zawodami było spotkanie się drużyn: Kolejowego K. S. z Pogonią Katowicką. Gra, prowadzona ładnie przez obie drużyny przez cały prawie czas wykazywała przewagę Kolejowego, jakkolwiek połowę zamknięto wynikiem 1 : 2. Jeszcze na 10 minut przed końcem widownia była pewna zwycięstwa, a co najwyżej nierozegranej, dla Kolejowego, który prowadził 4:3. Jednak pod sam koniec drużyna ta nie wytrzymała tempa i załamała się i to tak fatalnie, że Pogoniarze w 10 minut uzyskali aż 5 punktów, zamykając grę wynikiem 8 : 4.

Zagościła również w Katowicach drużyna Makkabi z Sosnowca, rozgrywając zawody z Policyjnym K. S. Ten ostatni prawodził grę przez całą połowę, bijąc gości 4 : 0. W drugiej połowie goście osiągają dwa punkty, które „odbija" Policyjny również dalszemi dwoma, kończąc grę 6 : 2. Pozatem rozegrano zawody: Śląsk (Siemianowice) — Ruch (W. Hajduki) 5 : 4 (3 : 3); Orzeł (Wełnowiec) bije Policyjny K. S. 4 : 1 (2 : 1): Roździeń (Szopienice) — Slavia (Ruda) 4 : 1 (2 : 1): I. F. C. (Tarnowskie Góry) — Naprzód (Lipiny) 2 : 1 (0 : 1).

POZNAŃ.

Hockey na lodzie: T. K. S. (Toruń) — Pozn. Tow. Łyżw. 3 : 1. Skład drużyn był następujący T. K. S.: Stogowski, Kozikowski, Gumowski, Zembik, Suchocki, Szczerbiński; P. T. Ł.: Drzewiecki, Pantofliński, Karaśkiewicz, Leśniak, Brodniewicz, Błoch.

Zawody powyższe rozegrano z polecenia związku o mistrzostwo grupy zachodniej. Były to zarazem pierwsze zawody hockeya lodowego w Poznaniu. Nareszcie oko miłośników sportu ujrzało coś nowego poza piłką nożną i zachwycało się niezaprzeczonem pięknem zimowego sportu. Mimowoli myślało się: rzecz właściwa we właściwem czasie i na właściwem miejscu! Tysiąc przeszło osób zebrało się na odległem za miastem boisku, aby obserwować nową grę i opuszczało boisko z zadowoleniem.

Toruń zrewanżował się w Poznaniu za swą poprzednią przegraną u siebie. Cała jego drużyna okazała się zespołem lepszym technicznie a zwłaszcza kombinacyjnie. Zwycięstwo było też zasłużone i powitane mile przez publiczność. W drużynie gości wystąpiło trzech znanych piłkarzy T. K. S. W 8 i 14 minucie zdobywają toruńczycy dwie bramki, przez swego najlepszego gracza Suchockiego.

W drugiej części gry trzymał się Poznań znacznie lepiej. Trzecia część przyniosła grę zupełnie równą: Toruń zdobywa jeszcze jedną bramkę przez Suchockiego, lecz Poznań rewanżuje się się w ostatniej minucie.

Toruń posiadał znacznie lepszy atak, w którym wyróżniał się Suchocki — najlepszy na boisku. Poznań natomiast miał niezłą obronę, a atak jego był bardzo słaby.

Piłka nożna. Pogoń — Unja 3 : 2 (1 : 1). Dalszy ciąg zawodów drużynowych. Pogoń wystąpiła z licznemi rezerwami, mimo to jednak odniosła zwycięstwo. Gra była mało interesująca: pierwszą bramkę zdobywa Pogoń w 8 minut przez Pawlaka, a Unja wyrównuje, z rzutu karnego w 24 minucie, przez Szepego.

W drugiej połowie prowadzi początkowo Unja, zdobywając bramkę w 23 minucie, przez Serdeckiego. W 29 minucie wyrównuje tym razem Pogoń, również rzutu karnego przez Nowickiego i w dwie minuty później Banaszkiewicz strzela zwycięską bramkę. Sędzia, p. Brzeziński, dobry. Pogoń II — Unja II 3 : 3 (2 : 1). Pogoń III — Unja III walkover. Pogoń (jun.) — Unja (jun.) 2 : 5.

B.

ŁÓDŹ.

Piłka nożna. Burzliwie zapowiadające się oddawna doroczne Walne Zgromadzenie najwyższej lokalnej magistratury piłkarskiej przejdzie zdaje się spokojnie. Przeszło połowa klubów zrzeszonych w związku okręgowym, o ile nie ureguluje w międzyczasie swych rachunków ze skarbnikiem, nie będzie miała prawa głosu. Również i mistrz Łodzi zawieszony jest w prawach członka, a P. Z. P. N. nie kwapi się z rychłym wydaniem wyroku, który bodaj nie będzie dlań pomyślny.

Obok Ł. K. S. na boisku pilnie trenuje i „Union", pod okiem świeżo zakontraktowanego trenera p. Monby Pollouck a, od roku 1925 środkowego pomocnika „Bollton Wanderes", drużyny pierwszej zawodowej angielskiej ligi.

Boks. Z niecierpliwością oczekuje łódzki świat sportowy inauguracji sezonu pięściarskiego. Spotkania będą bezwątpienia ewenementem sezonu zimowego. Z całą starannością wyznaczono pary przeciwników, wobec jednak zaproszenia łódzkich pięściarzy mistrzów Polski: Tomasza Konarzewskiego i Erwina Stibbego na międzynarodowe zawody do Katowic, które się odbędą w dniach 29, 30 i 31 stycznia, zachodzi jeszcze możliwość, że program ulegnie pewnym zmianom na lepsze. Na ringu, w wielkiej sali Filharmonji, spotkają się: w wadze koguciej — Wagner (Union) i Plewiński („Krusche i Ender") mistrz województwa łódzkiego; w wadze piórkowej — mistrz Polski Menka (Warta, Poznań) będzie miał za przeciwnika pabjaniczanina Wilczka, mistrza województwa; w tej samej kategorji spotka się Matuszewski (Warta, Poznań) z Raźniewskim (Kr. i End.); w kategorji wagi lekkiej, Anker ze stołecznej Makkabi walczyć będzie z mistrzem województwa łódzkiego Lewandowskim (K. i End.). Niebywale interesująco zapowiada się mecz pomiędzy mistrzem Polski wagi lekkiej i półśredniej, znakomitym Wendem (Cestes, Warszawa), a mistrzem województwa śląskiego — Klarowiczem (Katowice). W wadze półciężkiej młodziutki, ale potężnie rozwinięty Unionista, Czarnecki spotka się z Jarocińskim (Ł. K. B.) mistrzem województwa łódzkiego; w tejże samej kategorji pięściarzy zmierzy swe siły Stibbe (Union), mistrz Polski z górnoślązakiem nieznanego dotąd nazwiska. W wadze ciężkiej wreszcie przeciwnikiem Konarzewskiego będzie Adamski, mistrz D. O. K. IV — Łódź.

Sędziować w ringu ma p. Strzeszewski (Warszawa), a poza ringem pp.: Latowski (Poznań), Kanenberg i Nowak (Pabjanice).

Redakcja i Administracja: Warszawa, Zgoda 12. Telefon 122-14.

Redaktor naczelny: Ferdynand Goetel — wydawca: Gebethner i Wolff.

Klisze i druk Zakładów Graficznych B. Wierzbicki i S-ka w Warszawie, Chmielna 61, Telefon 65-73.